Nr. 104. Przemyśl, Niedziela 28. grudnia 1890. Rok IV.

„Gazeta Przemyska" wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł.	— ct.
półrocznie	3 „	— „
kwartalnie	1 „	50 „
miesięcznie	— „	55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—.

Cena ogłoszeń
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Przy drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Grudzień	Święta rzymsko katolickie	Święta greckie
28. niedz.	E. po B. N. Młodz.	N. 30 po S. H. 5
29. pon.	Tomasza B.	Danyiła
30. wtor.	Dawida Kr.	Sewastyana M.
31. środa	Sylwestra Pap.	Wonyfatya M.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi tak w miejscu, jak i z przesyłką pocztową na cały rok 6 złr., na pół roku 3 złr., na kwartał 1 złr. 50 ct., na jeden miesiąc 55 ct.

Uprasza się o wczesne zamówienie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya „Gazety przemyskiej" w Przemyślu, najtaniej przesyłać p r z e k a z e m p o c z t o w y m.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 27. grudnia 1890.

Dzienniki zapowiedziały możliwość groźniejszych komplikacyj w Serbii. Milczący od długiego czasu Garaszanin zabrał głos. W dzienniku „Videlo" zamieścił on obszerne sprawozdanie o rokowaniach, jakie za rządów jego gabinetu toczyły się w sprawie załagodzenia małżeńskich sporów w domu królewskim. Garaszanin oświadcza, iż cała wina w tej mierze spada wyłącznie na króla Milana i stara się królową Natalię oczyścić ze wszystkich zarzutów. Uważa on za zgoła nieuzasadnione oskarżenie, jakoby królowa Natalia przez rusofilskie agitacye zamierzała krzyżować zewnętrzną politykę króla Milana, lub jego plany polityczne. Również nie wytrzymuje krytyki twierdzenie króla, iż kwestya wychowania syna odgrywała jakąkolwiek rolę w tym familijnym sporze. Główną przyczyną sporu był zamiar króla Milana wydalenia z kraju królowej, do której żywił nieprzezwyciężoną niechęć. Garaszanin ogłasza dwa listy, celem usprawiedliwienia swego stanowiska. Także i Franasowicz ogłosił oświadczenie w tym samym duchu, stwierdzające, że partya postępowa nie miała żadnego udziału w rozwodowym procesie pary królewskiej.

Tych głosów nie mógł pozostawić bez odpowiedzi rejent Ristić. Oświadcza on po prostu iż ogłoszone przez Garaszanina i Franassowicza sprawozdania są nieprawdziwe. Przeciw zawartym tam szczegółom zastrzega się Ristić, bo historya mogłaby w przyszłości, opierając się na nich, podnieść, iż zarówno on (Ristić), jak też i inni mężowie stanu, którzy w procesie pary królewskiej powstrzymywali stanowczą katastrofę, zgrzeszyli względem powagi tronu i interesów kraju. My wszyscy — pisze Ristić — w najlepszym zamiarze pragnęliśmy usunąć anormalny stan, który wywoływał w Serbii ciągłe przesilenia i dziś jeszcze niezdrową agitacyę w kraju podtrzymuje.

Tak więc rozwinęła się polemika zasadnicza i gwałtowna, a w kołach politycznych w Belgradzie mniemają, że polemika ta ogarnie wszystkie stronnictwa i pociągnąć za sobą może nieprzewidziane komplikacye, jeśli rejencyi i rządowi nie powiedzie się przywieść do skutku ugodę w myśl inicyatywy skupczyny.

Zwykle dobrze poinformowane „Mosk. Wiedom." donoszą w korespondencyi z Petersburga, iż wypracowano już projekt do prawa, mający na celu reformę korporacyj szlacheckich czyli rycerskich w prowincyach nadbałtyckich. Do tych ostatnich zastosowano prawa, obowiązujące w innych częściach Rosyi, z niektóremi jednak zmianami. I tak np. zgromadzenia szlacheckie w guberniach rosyjskich mają prawo wnoszenia przedstawień do rządu w sprawach i potrzebach lokalnych. Szlachcie niemieckiej w ziemiach nadbałtyckich prawo to będzie odjęte. „Mądrość tego środka — robią uwagę „Mosk. Wiedom." — oczywista." Językiem urzędowym wszystkich instytucyj szlacheckich, gubernialnych i powiatowych ma być język rosyjski. I dyskusya na zgromadzeniach szlachty może się odbywać w języku rosyjskim. Urzędników wolno mianować tylko takich, którzy władają i ustnie i piśmiennie językiem rosyjskim. W końcu wszystkie czynności, zarówno instytucyj, jak i zgromadzeń szlachty nadbałtyckiej poddano najściślejszej kontroli władzy administracyjnej.

Zmierzyły w poniedziałek swoje siły dwa stronnictwa irlandzkie podczas wyboru deputowanego w Kilkenny. Parnell poniósł porażkę. Kandydat antiparnelitów Henessy znaczną większością głosów został wybrany deputowanym.

Z Berna szwajcarskiego donoszą, iż nowo-wybrany członek Rady związkowej, Frey, obejmuje departament wojskowy, a radca związkowy, Hauser, departament finansowy i cłowy. W innych departamentach nie zaszły żadne zmiany.

Sztunda.

Społeczeństwo rosyjskie ma rożne bole, między nimi także i „Sztundę," sektę z tendencyami religijno-politycznej natury. W dziele noszącem tytuł: „Jak powstrzymać pokojowy podbój na naszych pograniczach zachodnich?" opracowanem przez p. Liprandiego znajdujemy bardzo zajmujące szczegóły, o szkołach niemieckich na Wołyniu i o propagandzie religijno-politycznej natury, występującej pod nazwą „Sztundy."

Kwestya szkół niemieckich — pisze autor — należy do najbardziej piekących. Pomimo, że w roku 1887 wszystkie szkoły poddano kierownictwu ministerstwa oświaty i postanowiono, aby językiem wykładowym był w nich język rosyjski, oprócz nauki religii, którą wolno wykładać w języku ojczystym uczniów (z wyjątkiem młodzieży polskiej, uczącej się i religii po rosyjsku), dotąd szkoły niemieckie na Wołyniu są rozsadnikiem germanizmu i wychowują nieprzyjaznych Rosyi członków społeczeństwa. Nietylko wykłady odbywają się w nich po niemiecku, ale językiem rosyjskim pomiata się, a nawet go się prześladuje. Z kilkudziesięciu szkół, które zwiedził piszący, w żadnej nie znalazł książki rosyjskiej; ani jeden nauczyciel nie umiał rozmówić się z nim po rosyjsku. Nawet dzienniki w szkołach tych prowadzone są po niemiecku i w tymże języku wydrukowane instrukcye szkolne. W kilku szkołach — czytamy u p. Liprandiego — natrafiliśmy na książki i podręczniki polskie, ale i te były drukowane alfabetem gotyckim. Książek polskich używano w szkołach niemieckich dla ułatwienia dzieciom polskim nauki języka niemieckiego, albowiem przeważna ich część uczęszcza nie do szkół rosyjskich, lecz niemieckich. W ogóle w szkołach niemieckich nie znać tego, iż one istnieją w południowo zachodniej Rosyi, a nie w centrum Niemiec. Zwiedzając je i przysłuchując się wykładom, niepodobna było autorowi uwierzyć, iż szkoły te podlegają kompetencyi rosyjskiego ministeryum oświaty; w żadnej z nich nie widział portretu cesarza rosyjskiego. Natomiast w wielu szkołach oglądał portrety cesarza niemieckiego; żaden z uczniów nie znał imienia cara, którego jest poddanym, ale za to wszyscy odpowiadali bez zająknienia: kto to jest Bismarck? ile ma lat? itd.

Na liczebny stosunek szkół rosyjskich i niemieckich, należących do kompetencyi ministeryum oświaty, rzucają światło następujące cyfry, przytoczone przez p. Liprandiego:

Powiaty:

Równo	szkół rosyjskich	15,	niemieckich	32
Łuck	„	22,	„	52
Nowogród Woł.	„	22,	„	71
Żytomierz	„	28,	„	83

Autor rosyjski stara się udowodnić, że sekta rozszerzona na Rusi zakordonowej pod nazwą „Sztundy" ma tendencye, nietylko religijne, lecz i narodowo-polityczne. Dążeniem jej zamienić prawosławnego na lutra, Rosyanina na Niemca, duchowego syna Rosyi na syna Germanii. W związku ze sztundą krążą wieści po chatach ruskich o nieuniknionem oderwaniu Wołynia do Rosyi i przyłączenia go do Niemiec, o dobrodziejstwach rządów niemieckich i szczególniejszych łaskach ze strony cesarza niemieckiego względem tych, którzy w chwili przyłączenia kraju tego do Niemiec, zdołają dobrowolnie przejąć się duchem, wiarą i językiem niemieckim.

Sztunda robi ogromne postępy. I dlaczego niema robić postępów, — zapytuje p. Liprandi — skoro sztundyści w porównaniu z prawosławnymi korzystają z całego szeregu przywilejów? Włościanie, którzy z prawosławia przeszli na sztundę, wolni są od wydatków na utrzymanie cerkwi i nie biorą udziału w kosztach utrzymania szkoły a w niektórych powiatach gubernii kijowskiej uwalniają sztundystów od prestacyj drogowych ale co dziwniejsza, iż wszystkie te ulgi i przywileje uchodzą w oczach ludu za objaw łaski cesarza niemieckiego.

Czy wszystkie fakty i daty, przytoczone przez p. Liprandiego, odpowiadają rzeczywistości? Czy nie uległ on wpływom modnej dzisiaj w Rosyi germanofobii, a rzeczy nie przedstawił zbyt pesymistycznie w celu wywarcia tem silniejszego wrażenia? Za to nie ręczymy, a odpowiedzialność pozostawiamy publicyście rosyjskiemu.

SĄSIEDZI.

2) (C. d.)

Iwan Nikiforowicz całymi dniami leży na ganku. Jeżeli dzień nie zbyt gorący, to zwykle wystawia plecy na działanie słońca i nigdzie nie chce wychodzić. Gdy mu się podoba, to raniutko przejdzie się po podwórzu, gospodarstwo opatrzy i znów spoczywa. Dawniej bywało odwidza Iwana Iwanowicza.

Iwan Iwanowicz jest bardzo grzeczny człowiek i w przyzwoitej rozmowie nigdy nie powie dwuznacznego słowa; nawet się obraża, gdy kto inny coś takiego powie. Iwan Nikiforowicz zaś zapomina się czasami. W takim razie Iwan Iwanowicz zwykle wstaje z siedzenia i mówi:

— Dość, dość już Iwanie Nikiforowiczu! Raczej co żywo na słońce, aniżeli mówić o takich nieprzyzwoitościach!

Iwan Iwanowicz bardzo się gniewa, gdy znajdzie muchę w barszczu; traci wówczas cierpliwość, rzuca talerzem, dostanie się i gospodarzowi! Iwan Nikiforowicz szczególniej lubi kąpiele, i gdy się w wodzie zanurzy po brodę, każe dać do wody stół, samowar na nim i bardzo lubi pić herbatę w takim chłódku, Iwan Iwanowicz goli się dwa razy w tygodniu, Iwan Nikiforowicz jest bardzo ciekawy. Strzeż Boże! gdy zaczniesz mu co opowiadać, a niedokończysz!... Jeżeli nie jest z czego zadowolonym, zaraz to wypowie. A z twarzy Iwana Nikiforowicza bardzo trudno poznać, czy on zadowolony, czy gniewny. Chociaż go co niszczy, nie da poznać po sobie. Iwan Iwanowicz ma charakter nieco bojaźliwy. U Iwana Nikiforowicza przeciwnie, szarawary o tak szerokich fałdach, że gdyby je nadąć — niezawodnie zmieściłbyś w nie, dom, spichlerz i zabudowanie. U Iwana Iwanowicza wielkie oczy koloru tabaczkowego, i gęba w kształcie przewróconego Y; u Iwana Nikiforowicza oczka maleńkie, żółtawe, całkowicie gubiące się pomiędzy gęstymi brwiami i pulchnymi policzkami, a nos podobny do śliwki dojrzałej. Iwan Iwanowicz gdy was częstuje tabaką, to zawsze wpierw liźnie językiem wierzch tabakierki, później uderzy palcem po niej i podając rzeknie, gdy się jest mu znanym: — Czy śmiem prosić szanownego pana o łaskawość? — gdy zaś nieznanym: — Czy śmiem prosić szanownego pana, nie mając znać przyjemności, o łaskawość? — Zaś Iwan Nikiforowicz po prostu wpycha ci rożek do ręki i tylko doda: — Służę! — Jak Iwan Iwanowicz, tak też i Iwan Nikiforowicz bardzo pcheł nie lubią, i dla tego jeden i drugi nie ominie żyda z towarami, by nie kupić eliksiru w rozmaitych flaszeczkach przeciw tym żyjątkom, dobrze go najpierw wyłajawszy za to, że trzyma się mozaizmu! Wreszcie pominąwszy niektóre niedoskonałości, tak Iwan Iwanowicz, jak i Iwan Nikiforowicz, bardzo zacni ludzie.

II.

Raniutko — było to w miesiącu lipcu — Iwan Iwanowicz leżał na ganku. Dzień był gorący, powietrze suche falowało w przestworzu. Iwan Iwanowicz miał już czas odwidzić kosarzy za miastem, być w futorze, miał czas rozpytać włościan i bab, które spotkał, skąd? za czem i którędy? zmęczył się niepomiernie i legł na spoczynek. Leżąc długo, opatrywał on komory, podworze, stodołę, kury biegające po podwórzu i myślał sobie: „Boże! co to za gospodarz ze mnie! czego ja nie mam! Drób, zabudowania, spichrz, wszelkie przyjemności: wódka dystylowana z korzeniami; w ogrodzie gruszki, śliwki, mak, groch kapusta... czego ja też nie mam? Pragnąłbym wiedzieć czego ja nie mam?....

Zadawszy sobie tak wielkiej wagi pytanie Iwan Iwanowicz zamyślił się; a w tym czasie oczy jego znalazły dla się nowe przedmioty, przelazły płot, weszły na podwórze Iwana Nikiforowicza i bezwiednie zajął je ciekawy widok. Chuda baba wynosiła co chwilę zleżałe ubrania i dla przewietrzenia rozwieszała je na przeciągniętym sznurze. Wkrótce też stary mundur z wytartymi wyłogami, przeciągnął rękawy w powietrzu i objął nimi kaftan; za nim wysunął się mundur szlachecki z herbowymi guzikami, a nadgryzionym przez myszy kołnierzem; białe pikowe spodnie w cętki, które — był czas — zdobiły nogi Iwana Nikiforowicza, a które dziś można było naciągnąć chyba na jego palce; za nimi niebawem zawisły inne w rodzaju uciętych wideł, — później granatowy beszmet kozacki, sprawiony lat temu dwadzieścia, kiedy Iwan Nikiforowicz miał zamiar wstąpić do milicyi i nawet zapuścił był już wąsy w tym celu. Wreszcie wynoszono jedno za drugiem, szpadę, kurtkę trawiasto-zielonego koloru, z miedzianymi guzikami wielkości piątaka, kamizelkę szytą złotem, mocno o-

Z poselskiej Izby Rady państwa.

Na posiedzeniu d 17. bm. po załatwieniu nagłych spraw, przystąpiła Izba do porządku dziennego.

Dep Kathrein przedkłada ustawę o prowizoryum budżetowem na pierwsze cztery miesiące r. 1891.

Zabiera głos dep. Türk i zaznacza, iż przy obradach nad prowizoryum budżetowem w komisyi, złożonej z deputowanych wszelkich stronnictw, wyrażono życzenie, aby raz nareszcie obrady nad budżetem mogły się odbywać we właściwym czasie, i aby można rozpocząć nowy okres budżetowy bez prowizoryum budżetowego.

Po tem przemówieniu bez dalszej dyskusyi przyjęto w 2 i 3 czytaniu prowizoryum budżetowe.

Przedłożenia rządowe, dotyczące układu Austryi ze Szwajcaryą w sprawie położenia tamy rozszerzaniu się zarazy bydlęcej i przedłużenia ustawy z d. 17 czerwca 1887 r. o kolejach lokalnych, zostały przyjęte.

Zezwolono następnie na sądowe ściganie deput. Verganiego z powodu obrazy honoru.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem do ustawy o rejestrowanych kasach pomocy.

Przed zamknięciem posiedzenia przedłożył minister skarbu centralne zamknięcie rachunków za r. 1888.

Deput. Vajhinger i towarzysze wnoszą zmianę paragr. 78 ustawy o należytościach.

Deput. Dr. Herold i towarzysze wnoszą zmianę ustawy o ordynacyi wyborczej do Rady państwa w Czechach. (Zwiększenie liczby posłów).

Deput. Kaiser i towarzysze interpelują ministra finansów w sprawie rzekomych pomyłek przy obrachowaniu należytości przez niższe instancye.

Przyszłe posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek.

Dodać należy, iż na posiedzeniu rozdano wniosek p. Leona Pinińskiego, w sprawie ograniczenia ruchu emigracyjnego.

Na posiedzeniu dnia 18 bm. przedłożył rząd traktat z Niemcami z dnia 2. grudnia w sprawie przyłączenia gminy Mittelberg w Voralbergu do niemieckiego związku cłowego, oraz konwencyę, zawartą z Bawaryą d. 2 grudnia co do przyłączenia Mittelbergu do bawarskiego systemu opodatkowania piwa i octu. Następnie przedłożył rząd ustawę o zawarciu umowy z reprezentancyą krajową Bukowiny, mającej na celu uregulowanie stosunku państwa do bukowińskiego funduszu indemnizacyjnego, wreszcie ustawę w sprawie eksploatacyi kolei Albrechta na rachunek państwa lub ewentualnego zakupna tejże kolei przez państwo. Odnośna umowa postanawia, iż administracyę linij kolejowych Lwów-Stryj i Stryj-Stanisławów prowadzić ma państwo na swój rachunek począwszy od 1 listopada 1891 r. aż do 31 grudnia 1964 r., ewentualnie aż do zakupienia kolei przez państwo. W zamian za to płacić będzie zarząd państwa do upływu terminu koncesyi Towarzystwu rocznie 954.136 zł., tudzież kwotę potrzebną na oprocentowanie w stosunku 4 od sta i prawidłową amortyzacyę obligacyj pożyczki pryorytetowej w kwocie 20 milionów zł., które wydane będą nie dla konwersyi dawnej pożyczki pryorytetowej, lecz na cele inwestycyjne. Towarzystwo zobowiązuje się zredukować istniejący kapitał akcyjny 7,119.800 zł. do połowy, t. j. do kwoty 3,559.900 zł. i zestawić plan amortyzacyjny, według którego znajdujące się w obiegu akcye, począwszy od r. 1891, w przeciągu 74 lat spłacone być mają wraz z 4%. Nadto Towarzystwo przyznaje rządowi prawo zakupienia linij kolejowych każdej chwili pod pewnymi warunkami.

Na wieczornem posiedzeniu d. 18. bm. Suess i tow. wnieśli prejekt do ustawy względem budowy wiedeńskiej kolei miejskiej. Budowa miałaby się rozpocząć równocześnie ze zniesioniem wałów akcyzowych.

Trojan i tow. interpelują ministra spraw wewnętrznych w kwestyi spisu ludności i zapytują się, czy rząd gotów jest poczynić bezzwłocznie potrzebne zarządzenia w tym kierunku, aby narodowe mniejszości mogły swobodnie zeznawać, jakiego języka potocznego używają, dalej czy gotów jest zarządzić, aby w rubryce „język potoczny“ nie były uczynione żadne dodatkowe zmiany i aby po zamknięciu spisu ludności każdemu wolno było przejrzeć arkusze spisowe?

Rozkoszny i tow. wnoszą, aby rząd przy przedłużeniu traktatów handlowych z obcymi państwami miał na względzie ochronę potrzeb rolniczych.

Malfati i tow. interpelują w sprawie zachowania się władz politycznych w Trydencie i Roveredo wobec towarzystw gimnastycznych, którym zakazano wycieczek z muzyką.

Engel i tow. interpelują względem rychłej i gruntownej reformy aptekarstwa.

Następnie zakończono specyalną dyskusyę nad ustawą o zarejestrowanych kasach zapomogowych, poczem ustawę z niektóremi poprawkami przyjęto także w trzeciem czytaniu.

Uchwalono także rezolucyę Mengera, aby co do obowiązku zabezpieczania pracy stosowano w całej Ausrtyi te same zasady i aby statystyczne wykazy ograniczono do niezbędnej miary.

Dzień następnego posiedzenia nie został oznaczony.

Sprawy miejscowe.

Plany gmachu kasy oszczędn., projektowane przez pp. Zajączkowskiego, Pileckiego i Reinigera, zostały złożone w mniejszej sali magistratu i tymi dniami ma p. inspektor Monné za przybraniem kilku znawców zrobić wybór i wydać opinię. Nie uprzedzając zdania znawców, możemy tylko zauważyć, że p. Pilecki zadał sobie najwięcej pracy i przedłożył trzy rozmaite plany, wyróżniające się oryginalnością i bardzo dobrym rozkładem. P. Zajączkowski przedłożył jeden, należycie opracowany plan, zaś p. Reiniger pokoił sprawę, nie zadawszy sobie wcale trudu opracowaniem nad swego projektu. Fasadę p. Pileckiego w stylu niemieckiego renesansu uważamy za najodpowiedniejszą, tak dla charakteru budynku, jak i dla trwałości, jaką jej zapewniają kamień i cegła nie wyprawiana (Rohbau).

Po wydaniu opinii znawców i dokonanym wyborze planu przedłożone projekta szczegółowo opiszemy; tymczasem nadmieniamy, że plany z sienią przejazdową w środku budynku uważamy za nieodpowiednie dla gmachu kasy oczędności, który przecież nie jest zwykłym domem czynszowym.

Licytacya na budowę koszar dla obrony krajowej odbyła się ponownie 22. b. m. Prócz ofert pp. Pileckiego i Walnszczyka, żądających 8% dodatku i p. Reinigera, żądającego 8½% dodatku, nie weszły żadne inne oferty pomimo, że plany i kosztorysy oglądali wszyscy przedsiębiorcy. Widocznie nikt nie ma ochoty dokładać do cen magistratu, który chce mieć kamień łamowy, doborowy po 3 zł. za 1m³, a cegłę na placu budowy po 15 zł. za tysiąc. Może żeby magistrat zmienił dotychczasowe ceny jednostkowe odpowiednio do zmienionych stosunków, wiadomo bowiem, iż dzisiaj materyały i robota są o 10% droższe, niż przed 10 laty.

KRONIKA.

Przemyśl, d. 27. grudnia 1890.

Pogrzeb ś. p. ks. biskupa *Jana Saturnusa Stupnickiego* odbył się z wielką okazałością w sobotę dnia 27. b. m. W obrzędzie pogrzebowym wzięli udział wszyscy dostojnicy Kościoła jak: ks. Metropolita, biskupi ks. Solecki, Pełesz, sufragani ks. Puzyna, ks. Glazer i ks. Kuiłowski, infułat ks. Szediwy. — Obecnymi byli także i namiestnik p. hr. Badeni, im. Wydziału kraj. p. Sawczak, komenderujący J. E. br. Rheinländer, szlachta okoliczna, reprezentacya powiatu z wicemarszałkiem p. Drem Czajkowskim, burmistrz miasta p. Dr. Dworski sąd z prezydentem p. Dylewskim, Dyrekcya skarbu z nadr. p. Kraińskim i nader liczny zastęp duchowieństwa obu obrządków. Mowę pogrzebową w katedrze wygłosił ks. kanonik Podoliński, nad grobem ks. Dmochowski z Jaksamic. Służbę porządkową pełniła straż ochotnicza pożarna pod przywództwem zastępcy naczelnika p. M. Osińskiego.

Kardynał Ks. Dunajewski przybył d. 26. b. m. do Przemyśla i odprawiwszy modły nad zwłokami ś. p. ks. biskupa Stupnickiego powrócił o godzinie 5. pospiesznym pociągiem do Krakowa.

Opłatek w kasynie mieszczańskiem odbędzie się w niedzielę dnia 28. b. m. o w pół do 12 rano.

Koncert promenadowy odbędzie się, jak zwykle w niedzielę d. 28. b. m. w sali ratuszowej

W hotelu Victoria koncertować będzie w niedzielę d. 28 b. m. kapela 10. p. p.

Porządki kamieniczne. W kamienicy Pfeffera przy ul. Basztowej nie są oświetlone nigdy ani sień, ani schody. Onegdaj przeto izraelitka P. schodząc ze schodów upadła i odniosła ciężkie uszkodzenie głowy. Podobnie i w kamienicy Schütza przy ul. Kazimierzowskiej nie oświetlono kanału, który otwarto dla przedsiębrania poprawek. Otóż jeden z mieszkańców wpadł do kanału i skąpał się należycie. Dotychczas nie pociągnięto do odpowiedzialności opieszałych kamieniczników.

Poradzili sobie Dnia 22. b. m. przywiózł chłop sosienki na sprzedaż i stanął w Rynku przy odwachu. Gawiedź otoczyła go targując drzewka. Po upływie kilku chwil, jeden z gawiedzi porwał za sosienkę i czmychnął, a gdy gospodarz za nim udał się w pogoń, reszta pozabierała wszystkie sosienki z sań tak, że powróciwszy z odebraną sosienką znalazł sanie próżne.

Bójka. W osławionym szynku „pod Trąbką“ przy ul. Dobromilskiej powstała w samą wigilią Bożego Narodzenia bójka pomiędzy żołnierzami z powodu niewiast. Walka nabrała takich rozmiarów, że przywołano z odwachu patrol, który głównych kogutów odprowadził pod bagnetami na spoczynek.

Spłoszyły się konie w piątek d. 26. bm. o godz. 3 po południu i popędziły wraz z próżnymi sankami Nową drogą a następnie gościńcem ku Krzemieńcowi, gdzie je przytrzymało kilku żołnierzy 10. p. p. i odprowadziło do miasta.

Fałszerz monety. Po długiem, a żmudnem śledzeniu, udało się wreszcie komendantowi posterunku żandarmeryi w Żurawicy koło Przemyśla p. Józefowi Bayerowi wyłapać „pieniądzoroba“ Jana Michnę, byłego ślusarza kolejowego, który już od dłuższego czasu zajmował się wyrobem monety srebrnej dziesięciocentowej z cyny i bakwonu. Przy rewizyi w domu dnia 23. b m. odbytej, znaleziono oprócz znacznej ilości wyrobionej monety, maszynę zupełnie nowej konstrukcyi pomysłu podrabiarza i wielką ilość materyału, z którego pieniądze wyrabiał. Michnę aresztowano i odstawiono do sądu.

Podsłuchane. Wyborcy: Dla czego też pan marszałek nie zabiera jako poseł nigdy głosu ani Sejmie ani w Radzie państwa:

Marszałek: (czyli prezes Rady będący zarazem od niepamiętnych czasów posłem). — Bo wy to myślicie — uważacie mnie — że w Sejmie tak sobie wszyscy bałakają razem, jak wy tu na posiedzeniu Rady powiatowej, bo.... bo.... bo...

Jeden z wyborców najpierwszy podchlebca swego pana marszałka: A a a!.... to tam inaczej?!

Marszałek: A tak jest! — Tam — uważacie mnie — jak jeden mówi, to wszyscy inni słuchają, albo przynajmniej udają, że słuchają — jak ten skończy swoją mowę to — uważacie mnie, — drugi zaczyna mówić, a jak wszyscy skończą mówić to znaczy — uważacie mnie — że niema o czem więcej mówić — więc też dla tego — uważacie mnie — ja nigdy głosu nie zabieram!

Kilku wyborców: A co, nie mówiliśmy, że nasz Pan marszałek to znakomity poseł!

Marszałek: O!.... mam ja tam wiele do czynienia i wciąż — uważacie mnie — muszę wstawać to znów siadać, że aż krzyże nieraz bolą, ale cóż robić? póki mogę to robię z siebie tę ofiarę dla dobra powiatu, bo ja wiem — uważacie mnie — jak by mnie tu brakło to by sobie głowy chyba poucinali w powiecie i tu by nie pomógł ani Mendel ani Teklusia i do góry nogami powiat by przewrócili, dla tego ja — uważacie mnie — jeszcze siebie każe wybrać marszałkiem na te sześć lat a potem jak Pawełek przyjrzy się dobrze, jak powiat należy prowadzić, to każe jego wybrać marszałkiem tak samo jak w roku zeszłym kazałem go wybrać posłem; no! to — uważacie mnie — skończyłem moje sprawozdanie; nie żądajcie wypadkiem, aby Pawlo zjeżdżał tu do składania znowu swojego sprawozdania.

Wyborcy odchodząc: Ot potrzeba to było nam tu jeździć........! toż my zawsze mówili, że nasz marszałek to tęgi poseł i to co nam w tej chwili mówił, to i Pawlo z pewnością pochwalił by, i może tak samo rozumnie by nam powiedział!

Wyborca jeden: A czegoż chcą te gazety, co piszą żeby posłowie nasi składali tam jakieś sprawozdania?

Kilku naraz wzborców: Gazety....... ot jak gazety...... piszą, żebyśmy mieli co czytać a nasz pan marszałek to znów zwykle jak nasz marszałek: choć nic nie mówi, ale o nas myśli w dzień i we śnie i czuje dobrze, jak w powiecie nawet trawa rośnie!

Na dom narodowy i Czytelnię ludową w Cieszynie na Szląsku nadesłali przez p. Karola Monnégo, starszego inspektora kolejowego w Przemyślu i delegata powyższych Towarzystw datki następujący panowie, i tak po 2 zł. 50 ct.: Amort Adolf z Przemyśla. Bielawski Karol z Nehrybki. Borecki Władysław ze Lwowa. Bieleń Antoni z Gródka. Bartmański Edmund, Dr. Blumenfeld, Czyński Tadeusz, Czajkowski Władysław, Dr. Dworski Aleksander, Dr. Dworski Tadeusz, Dereniowski Józef z Przemyśla Drozdowski Ludwik, Dominik Leopold ze Lwowa. Doskowski Bolesław, Dornwald Michał, Dr. Doliński Franciszek, Drużbacki Mikołaj, Filaczyński Józef, Gamski Franciszek, Giżowski Stanisław, Dr. Hillel Henryk, Haleczko Józef, Harwot Jerzy, Janowski, Jarolim Józef, Jaworski Władysław z Przemyśla. Jaworowski Władysław z Tarnowa. Jeleń Gustaw, Jachimowski Edmund z Przemyśla. Kałuski Józef z Rzeszowa. Krzyszowski Józef z Przemyśla. Kwiatkowski Jan z Jarosławia. Kliment Artur, Kozłowski Michał, Kwaśniewski Feliks, Kwaśniewski Łucyan, Królikowski Hugo, Lepiankiewicz Jan z Przemyśla. Leszczyński Emil z Ustrzyki Łapiński Jan z Krakowa. Meisner Jan z Jarosławia. Meisner Karol, Markiewicz Ludwik z Przemyśla. Mańkowski Aleksander z Sieniawy. Majerski Ferdynand, Monné Karol, Niederreuter Feliks, Niemczyński Jan z Przemyśla. Niedzielski z Jarosławia. Opolski Ferdynand z Monasterzec Pilecki Maryan i jego biuro techniczne, Piskorz Emil, Pragłowski Aleksander z Przemyśla. Pelz Jan z Gródka. Popiel Mieczysław, Ritterschild Mieczysław, Rokicki Jan, Reisner Jakób, Rappe Bronisława, Schwarz Jakób z Przemyśla. Skulski Józef z Tarnowa. Steczkowski Ludwik z Przemyśla. Stankiewicz z Nikłowic. Dr. Szyszkowski, Schwarztal Leon, Schiffer, Skórski Wacław z Przemyśla. Stojanowski Kazimierz z Rzeszowa. Strzyżowski Antoni, Trauczyński Stanisław, Tarnawski Leonard, Tyger Zygmunt, Waygart Walery, Wysocki Konrad z Przemyśla.

2 zł. nadesłał p. Bartkowski Karol.

1 zł. 50 ct. nadesłał Macharski Stanisław z Krakowa.

Po 1 zł. zaś nadesłali:

Gełdanowski Józef, Gans Leisor, Gutteter z Przemyśla, Heppe Edward ze Lwowa, Dr. Orłowski, Piasecki Edmund, Zolluer Emil z Przemyśla.

Po 50 ct. wpłacili pp.:

Bizon Franciszek, Bobek W., Batycki J. Błocki Kazimierz, Ks. Drozd Józef, Dudek Jan Ehrlich Stefan, Frank Wincenty, Goliński Stanisław, Hlawaty Mieczysław, Kosowicz Jan z Przemyśla, Knzanowicz z Bojowic, Kling Stefan, Krzanowski Wiktor, Kamiński Jan, Markowski Ignacy, Markowski Kazimierz, ks. Mazanek Jan, Malinowski Jan, Niemirowski, Podbielski Łukasz, Rosenbach Wilhelm, Schneider Stanisław, Senatowicz Leon, Schabenbeck Karol, Seidler Franciszek z Przemyśla. Stobiecki Stefan z Rozwadowa, Wolski Walenty z Jarosławia,

---

twartą i starą jubkę z kieszeniami, w które można było wsypać korzec ziemniaków. Wszystko to plączący się razem bawiło oko Iwana Iwanowicza, zwłaszcza, że promienie słońca obejmujące siny lub zielony rękaw, czerwone wyłogi, albo część tkanej materyi, i grając na ostrzu szpady — czyniły widok ten niezwykłym, podobnym do owych jasełek, które po futorach obnoszą chłopcy, szczególnie, gdy tłum ludzi tłocząc się, patrzy na Heroda w złotej koronie, albo na Antocha wiodącego kozę. — Ukryta za jasełkami piszczy skrzypeczka, cygan palcami uderza po wargach, naśladując głos bębna; a słońce zachodzi i orzeźwiający chłód nocy niespostrzeżenie dotyka się świeżych ramion i piersi hożych mieszkanek futoru.

Po chwili wyszła znów baba z komory i postękując niosła na sobie nie młodsze od niej siodło z oberwanymi strzemionami, z wytartym pokrowcem ze skóry na pistolety, z czaprakiem koloru amarantowego ze złotem wyszyciem z miedzianą blachą.

— Głupie babsko! pomyślał Iwan Iwanowicz. — Ona niedługo wyniesie i samego Iwana Nikiforowicza przewietrzyć.

I w rzeczy samej Iwan Iwanowicz niezupełnie pomylił się w swem przypuszczeniu. Po kiku minutach dźwignęły się szarawary Iwana Nikiforowicza, zająwszy sobą niemal połowę podwórza. W czasie tym wyniosła baba jeszcze czapkę i strzelbę.

— Cóż to? — pomyślał sobie Iwan Iwanowicz. Nigdy nie widziałem strzelby u Iwana Nikiforowicza. Cóż on? strzelać nie strzela, a strzelbę ma u siebie! Pocóż mu ona!.. a strzelbina niczego! dawno już chciałem mieć podobną. Bardzo by mi chciało się mieć tę strzelbinę! lubie zabawiać się strzelbiną. — Hej babo! — krzyknął Iwan Iwanowicz, kiwnąwszy na nią palcem.

Stara zbliżyła się do płotu.

— Co ty masz u siebie, babusiu?

— Toż pan widzi, strzelbę.

— Jaką strzelbę?

— Kto wie, jaką? Gdyby była moją, może wiedziałabym, z czego jest zrobiona ale strzelba jest pańska.

Iwan Iwanowicz przystanął i opatrzywszy strzelbę ze wszystkich stron, zapomniał zganić starą, że powiesiła ją wraz ze szpadą dla przewietrzenie..'

— Myślę że jest z żelaza, mówiła stara.

— Hm! z żelaza.. dlaczegoż z żelaza? Sam do siebie mówił Iwan Iwanowicz.

— A dawno ta strzelba u pana?

— Może i dawno. (C. d. n.)

Wreszcie złożyli pp.

Terlecki Stefan ze Lwowa 3 zł., Pfeifer Eugeniusz z Przemyśla 10 zł., Ziembicki Gwalbert z Przemyśla 25 zł.

Zmarli. Wojciech Dydusiak zmarł dnia 24. grudnia.

Wykaz nowourodzonych i zmarłych osób w mieście Przemyślu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 14. do 20. grudnia 1890. Nowourodzonych: chłopców 14 — dziewcząt 11 — razem 25 dzieci. — nieżywourodzonych chłopców 2 — zmarło w pierwszym roku życia chłopców 6 — dziewcząt 1 — razem 7 dzieci. — Zmarło z chorób: z odry 2 — dławca i błonicy 2 — z grużlicy płuc 4 — z chorób zapalnych narządu oddechowego 7 — z nieżytu jelit 1 — z nagłych przypadków chorobliwych 1 — z uwiądu starczego 2 — z wszelkich innych chorób 3 — z przypadkowego uszkodzenia 1 — zmarło śmiercią gwałtowną wskutek zabójstwa przez zastrzelenie 1 — razem zmarło 24 osób — między temi zmarło obcych 6 osób — w szpitalach 6 osób.

W Dynowie z inicyatywy okolicznego obywatelstwa zawiązało się Towarzystwo zaliczkowe z ograniczoną poręką i w dniu 21. b. m. zgromadzeni u miejscowego proboszcza założyciela ułożyli przy współudziale zaproszonego dyrektora Towarzystwa zaliczkowego w Birczy p. hr. Czarneckiego odnośne statuta. Jak każdemu objawowi pracy zbiorowej tak i świeżo założonemu Towarzystwu zaliczkowemu w Dynowie życzymy z całego serca „Szczęść Boże!"

Do Towarzystwa im. St. Staszica, we Lwowie przystąpiło z Krakowa trzynastu doktorów medecyny, mianowicie: Dr. Eug. Lachowicz, Dr. Henryk Sokołowski, Dr. Wład. Poborecki, Dr. Józef Kurasiewicz, Dr. Teofil Turczyński, Dr. Stan. Chorobski, Dr. Kazim. Schwarz, Dr. Jan Opieński, Dr. Czesław Podgórski, Dr. Ludwik Schneider, Dr. Stan. Mydlarski, Dr. Jan Siedlecki, Dr. Stan. Dekański.

Z Izby sądowej.

Co nam grozi.

Dnia 27. bm. na posiedzeniu jawnem pod przewodnictwem p. radcy Litwinowicza w asystencyi pp. radcy Nennela i sekretarza rady Szechowicza rozstrzygano o sprzeciwieniu się redakcyi „Gazety Przemyskiej" konfiskacie Nru 99 Gazety z dnia 30. listopada b. r. za artykuł p. t. „Co nam grozi." C. k. Prokuratoryę zastępywał podprokurator p. Dr. Bieńczewski, redaktora „Gazety" adwokat P. Dr. Tarnawski.

Po odczytaniu artykułu skonfiskowanego i odnośnej uchwały sądowej uzasadnia p. Dr. Tarnawski sprzeciwienie się redakcyi mniej więcej w ten sposób: Artykuł inkryminowany nie należy brać luźnie, lecz w związku z całą seryą artykułów pod tytułem „Co nam grozi" ogłoszonych. Otóż w tych artykułach zaznaczył autor kilkakrotnie, że nie żywi antypatyi do rasy semickiej, lecz krytycznie rozbiera działanie żydów na tutejsze stosunki pod względem ekonomicznym. W poprzednich artykułach a nawet w artykule inkryminowanym na wstępie uczynił autor uwagę, iż chodzi mu o to, co nam grozi od tej części żydów, którzy, jak autor twierdzi, nie chcąc być obywatelami kraju i zachowując swoją odrębność narodową, uważają nas za ofiary poświęcone ich wyzyskowi, od tych żydów, którzy, jak żyd Cremieux w sprawozdaniach stowarzyszenia Aliance wyraźnie powiedział, „wierzą, że musi powstać państwo mesyaszowe, nowe Jeruzalem w miejsce cesarzy i papieżów."

Gdy się więc uwzględni te zastrzeżenia autora, dalej jego końcową uwagę zawartą w słowach: „Natenczas i żydzi staną się innymi," a więc, że zamiarem autora jest otworzenie oczów ludności chrześciańskiej i ludności żydowskiej na skutki zachowania się tej ostatniej nie można się dopatrzyć w artykule inkryminowanym istoty § 302 u. k., która polega na wzywaniu do nieprzyjaźni, a także i wezwanie autora, aby zaniechać stosunków z żydami a popierać swoich na polu ekonomicznem, wynika z wolności osobistej człowieka zawierania stosunków z tymi z którymi mu się podoba, wtem również wezwaniu nie ma nieprzyjaznego działania przeciw żydom ustawą wzbronionego.

Po odpowiedzi prokuratora i replice obrońcy udaje się Trybunał na naradę, poczem przewodniczący ogłasza orzeczenie, iż sprzeciwienie się Redakcyi zostaje odrzucone a konfiskata zatwierdzoną.

Obrońca zgłosił zażalenie do wyższej instancyi.

Kącik humorystyczny.

Dwie róże.

Gdym ujrzał ją raz pierwszy, jak z różyczką [w dłoni
Siedziała zadumana w oknie facyatki, —
Zdawało mi się wtedy, że widzę dwa kwiatki,
A oba pełne wdzięku, powabu i woni...
I patrzyłem z rozkoszą, zachwytem prze- [jęty —
Róża była zerwaną — ona... kwiat nie- [tknięty..

I ujrzałem ją znowu — jak wśród gapiów [grona,
Zapijając szampana, śpiewała kuplety...
Była piękną jak dawniej, lecz bladszą niestety!
A biała zwiędła róża tkwiła u jej łona...
I znowu mi się zdało, że widzę dwie róże,
Ale tym razem obie zerwane... przez burzę..

Zapiski bibliograficzne.

Przewodnik Kołek rolniczych. Z rozwojem Towarzystwa i wzrostem „Kółek rolniczych" podjął Zarząd główny w roku 1889 wydawnictwo pisma „Przewodnik Kółek rolniczych", ktoreby było organem „Kółek rolniczych" i zarazem obznajamiało ogół i władze z całym ruchem pracy przez Towarzystwo podjętej dla dobra ludu. „Przewodnik" ten kończy z dwunastym numerem, za miesiąc grudzień wydanym, drugi rok swego istnienia a pożyteczność jego przez Ogół uznaną została. Zarząd głowny postanowił wydawać w roku 1891 „Przewodnik" 1. każdego miesiąca objętości dwóch arkuszy druku i zamieszczać w nim między innymi następujące działy: pogadanki wstępne — — sprawy krajowe — rady na każdy miesiąc dla rolników i gospodyń wiejskich — pogadanki na czasie z zakresu gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolnego i domowego — sprawy sklepików chrześciańskich i innych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych — wiadomości z czynności stowarzyszeń oświaty ludowej, towarzystw zaliczkowych i mn. poradnik dla czytelń ludowych — wiadomości o czynnościach towarzystwa Kółek rolniczych — rady dla Kółek rolniczych — korespondencye — wiadomości z kraju i ze świata.

Mimo znacznych kosztów wydawnictwa, które się jeszcze zwiększą z rozszerzeniem „Przewodnika" ustanawia Zarząd główny opłatę na rok 1891 dotychczasową niską (nie pokrywającą kosztów) w przekonaniu że nietylko wszystkie „Kółka rolnicze" ale także inne Stowarzyszenia i wogóle opiekujący się sprawą podniesienia moralności, oświaty i dobrobytu ludu zamówią wcześnie „Przewodnik Kołek rolniczych" na rok 1891 i nadeślą przypadającą należytość w kwocie 1 zł. pod adresem: Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ulica Ossolińskich 15.

Ceny targowe.

dnia 27. grudnia 1890.

Płacą za 100 kilo: Pszenica 7·50—8·00. Żyto 6·00.—6·50. Jęczmień 5·00—6·00. Owies 6·2..—6·00. Siano 2·60—3·00. Słoma 1·80—2·00. Kartofle 1·80.

Od Administracyi „Gazety Przemyskiej."

P. L. **Krzyżanowski** właściciel „Centralnego Biura ogłoszeń" **w Jarosławiu** upoważniony jest do przymowania prenumeraty na *Gazetę Przemyską*, zbierania ogłoszeń, oraz do sprzedaży numerów pojedynczych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim

Rubryka „nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

Szanowna Redakcyo!

W numerze 102. Gazety Przemyskiej z dnia 21-go Grudnia 1890 umieszczono artykuł: „Ring rzeźników", który na fałszywych wieściach i nieprawdziwych podaniach osnuty jest, a gdy i ja tam naruszony zostałem, upraszam więc Szanowną Redakcyę o łaskawe umieszczenie niniejszego pisma w następującym numerze:

Ani ja, ani też wedle mojej wiedzy żaden z moich współzawodników nie zawiązał, ani też nie zawiązuje kartelu, aby z dniem 1 go Stycznia 1891 cenę mięsa o 10 ct. na każdym kilogramie w Przemyślu podwyższyć.

Wodzem takiego związku nigdy nie byłem i nie będę.

Jestem radnym miasta i przewodniczącym stowarzyszenia przemysłowców wyrobów spożywczych, lecz nie jestem dzierżawcą rzeźni miejskiej, albowiem tę dzierżawę za wiedzą i zezwoleniem tutejszej Zwierzchności gminnej Wmu. Panu Franciszkowi Mussilowi aktem notaryalnym odstąpiłem.

Nakoniec nadmieniam, że w zeszłym roku na wezwanie tutejszej Zwierzchności gminnej zwołałem jako przełożony stowarzyszenia spożywczego zgromadzenie tutejszych rzeźników i starałem się owszem o zniżenie cen dla mniej zamożnej klasy mieszkańców w tutejszych bazarach, lecz nigdy do podwyższenia ceny mięsa się nie przyczyniłem i z pewnością się nigdy nie przyczynię.

Spodziewając się, że Szanowna Redakcya memu całkiem słusznemu żądaniu łaskawie zadość uczynić raczy, kreślę się

z prawdziwem poważaniem

Jan Adamowski.

W nowym lokalu.

DROGUERYA
i
PERFUMERYA
D. Ludkiewicza
w Przemyślu,
ulica Franciszkańska

poleca Szanownej P. T. Publiczności skład i sprzedaż hurtowną i drobną materyałów i przetworów aptecznych, przyrządów chirurgicznych, opatrunków, środków toaletowych, mydeł, perfum, potrzeb gospodarskich, farb, pokostów, lakierów, bronzów, desinfekcyi itp. itp.

Wina lecznicze „Vinador"

Herbata chińska
rosyjska $^1/_4$, $^1/_2$, $^1/_1$ funtowych.

KAWA ARABSKA Ceylon i Kuba funt 1·10 ct.
RUM JAMAJKA.
OLIWA NICEJSKA od 12 ct.
OCET WINNY 16 i 32 ct.
ŻELATYNA biała.
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE antimiazmatyczne w płynie.

Nieprzemakalne smarowidło na buty.
SZUWAKS w blaszanych pudełkach.
MASĘ FRANCUSKĄ do zapuszczania podłogi w 6 odcieniach.
Korki, gąbki, pędzle, sznury gumowe i rury szklanne do kotłów parowych, begary, rury gumowe do ściągania piwa, przezerwatywy gumowe.
Nowość: Perfumy Lilas Blanc i Lirynga.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Z wszelkiem poważaniem
D. Ludkiewicz.

Wyrabiane od r. 1882,
premjowane medalem srebrnym na wystawie hygieniczno-lekarskiej
we Lwowie w roku 1888,
zaszczycone odszczególniającymi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak:

Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Lorinzera z WIEDNIA,
Dra Biesiadeckiego, dra Jandę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmauna, dra Edwarda Sawickiego, dra Ziembickiego ze LWOWA.
Prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego z KRAKOWA.
C. K. radcy sanitarnego prymarjusza dra Wolana, dra Strzeleckiego, dra Stockloewa w CZERNIOWCACH i w. i.

WINA
LECZNICZE
aptekarza
KAROLA MIKOLASCHA
WE LWOWIE,

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem jak:
Wino chinowe zł. 1·50, Wino chinowo-żelaziste zł. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) zł. 1·50, Wino pepsynowe zł. 1·50, Wino peptonowe zł. 1·50
Wino Condurango zł. 1·50.

Główny skład na Galicyę w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie.
We LWOWIE i na prowincyi we wszystkich renomowanych aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY w PRZEMYŚLU w aptece p. **Schwarza** i Spadkobierców Bayera, w KRAKOWIE u pp. aptekarzy F. GRALEWSKIEGO i WISZNIEWSKIEGO.
We WIEDNIU dla Austryi, Węgier i państw ościennych u p. W. Magaera, III. Heumarkt, 3.
Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony.

NA GWIAZDKĘ

Prawdziwie angielskie przybory

NA ŚWIĘTA.

Handel MARYI TYGIER
W RYNKU
poleca swój
bogato zaopatrzony skład
porcelany, chińskiego srebra i lampniemnej:

GARNITURY Z CHIŃSKIEGO SREBRA z fabryki CHRISTOLFA SERWISY STOŁOWE do kawy i herbaty, KOSZE I WAZONY PORCELANOWE na kwiaty.

WYROBY SZKLANNE:
LAMPY z fabryki DITMARA. FIGURY ŚWIĘTYCH, WYROBY ZE STALI ANGIELSKIEJ, BRZYTWY, WYROBY SZCZOTKARSKIE, LALKI etc. etc.

WYPOŻYCZA SIĘ SERWISY
pod przystępnymi warunkami.

Chińskie srebro Christolfa

NA GWIAZDKĘ

WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne
utrzymuje na składzie
aptéka „pod Opatrznością" F. BAJERA w Przemyślu.

C. K.
CYRKULARNA
APTEKA
M. Schwarza w Przemyśl
poleca
KONIAK STARY FRANCUSKI
firmy Pinet, Castillon et Comp. Mercier et Comp. (Fine Champagne)
w butelkach dużych i małych,
WSZELKIE WINA LECZNICZE
wyrobu Piotra Mikolascha we Lwowie,
środki uniwersalne i specyficzne krajowe i zagraniczne, wielki wybór przyrządów chirurgicznych, perfumerye i środki tualetowe
tudzież
KEFALGINE
znakomity środek przeciw migrenie podług ordynacyi prof. dr. Czyżewicza ck. radcy zdrowia.

KROWIANKA
z koncesyonowanego zakładu krowiankowego
I. Freysingera lekarza miejskiego w Lisku,
do nabycia
w aptece „pod Opatrznością" F. Bajera
w Przemyślu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w pierwszych dniach po świętach Bożego narodzenia o. ł. otwieram **w Przemyślu przy ul. Serbańskiej w domu p Sontagowej nad apteką p. Schwarza**

Pracownię sukien i konfekcyj damskich
pod firmą
BETTI ROSINER.

Wszelkie zamówienia w zakres mojej pracowni wchodzące, wykonuję starannie, gustownie, zgrabnie i po przystępnych cenach, zawsze podług najświeższych żurnali. Mając biegłość nabytą w pierwszorzędnych magazynach wiedeńskich i po kilkuletniej pracy w tym zawodzie, uzyskałem uznanie w najlepszych kołach rodzinnych, mogę też i nadal zapewnić, iż szanowne Panie pod każdym względem zadowolnić potrafię i wszelką konkurencyę zagraniczną wytrzymam.

Upraszam tedy uprzejmie o jak najliczniejsze zamówienia i polecam się łaskawym względom szanownych Pań.

poważaniem
Betti Rosiner

Łatwy i dokładny sposób rysowania wszelkich krojów wedle najnowszej metody francuskiej udzielam pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość w pracowni.

Za przesłaniem dokładnej miary mogę i na prowincyę wszelkie roboty w mój zakres wchodzące jak najrychlej uskutecznić.

Przeciw kaszlowi chrypce, katarom płuc, astmie, kokluszowi i t. p.

OLEJ RYBI Z MIĘTUSA flaszka 40, 70 ct. i 1 zł.
SOK STYRYJSKI flaszka 80 ct.
SOK ZIOŁOWY flaszka 1·25 ct.
SYRUP Z PODFOSOR. WAPNA flaszka 1·10 i 1·60 ct.
ZIÓŁKA SEEBURGERA pakiet 20 ct.
„ DAWIDA pakiet 20 ct.
ZIÓŁKA PIERSIOWE, SZLAZOWE, pakiet 10, 20 ct.
PASTYLKI: SODEŃSKIE pudełko 66 ct. MCHOWE 38 ct. GERAUDELA znakomite pud. 1 zł. SŁODOWE 10 ct. Z BABKI 30 ct. SZLAZOWE 20 ct. i t. p.

poleca
Apteka pod „Gwiazdą" w Przemyślu.

Szczury, Myszy
i myszy polne
można wyniszczyć do szczętu jedynie za pomocą mojej
Pułapki patentowanej,
która chwyta bez nastawiania i nie potrzebuje być dozorowaną. W przeciągu jednej nocy chwyta się od 20—50 sztuk.
Wydatek jednorazowy tańszy od trucizny.
Cena pułapki na szczury 2 zł., na myszy 1 zł. 20 ct.
L. Epstein
Wiedeń, I. Riemerg. 16.

Dn. 1. listopada 1890
otworzyłem
W PRZEMYŚLU
w domu p. Aschkenazowej pod l. 153 ul. Franciszkańska przy Bramie
obok składu nafty W. Wiktora i Ski
bogato zaopatrzony
SKŁAD FUTER
krajowych, rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Dostarczam serdaki, kołnierzyki, zarękawki i czapki po najprzystępniejszych cenach.

Jakób Bernfeld.

Łyżwy
wszelkiego
rodzaju



oraz
Halifaxy
poprawnego systemu
poleca
J. Górniak
po cenach przystępnych.

W Jarosławiu
w domu własnym w rynku urządziliśmy
NOWĄ FABRYKĘ i
HANDEL wyrobów masarskich
oraz
POKOJE do ŚNIADAŃ.

Na zamówienia zamiejscowe przesyłkę uskuteczniamy natychmiast a poręczając za dobry towar po najprzystępniejszej cenie, polecamy się względom Szanownej P. T. Publiczności.

A. Kosturkiewicz i Ska.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.